

STOLECZNY MAGAZYN POLICYJNY



Kredyt gotówkowy

Skorzystaj z okazji

OFERTA DLA
FUNKCJONARIUSZY
ORAZ
PRACOWNIKÓW POLICJI



- oprocentowanie **11,49%**
- do **17-krotności** miesięcznych dochodów netto bez poręczycieli
- do **15 000 zł** bez zgody współmałżonka
- nawet do **150 000 zł**
- do **150 miesięcy**

Zamień swoje drogie raty na niższe - skorzystaj z oferty kredytu konsolidacyjnego

PRZYKŁADOWE RATY KREDYTU*

KWOTA KREDYTU	RATA na 36 m-cy	RATA na 48 m-cy	RATA na 60 m-cy	RATA na 84 m-ce	RATA na 96 m-cy	RATA na 120 m-cy	RATA na 150 m-cy
5 000 zł	170	134	113	90	82	72	65
10 000 zł	340	269	227	179	165	145	129
20 000 zł	680	538	453	358	329	290	258
50 000 zł	1 700	1 345	1 133	896	823	724	646
100 000 zł	3 399	2 689	2 267	1 792	1 647	1 449	1 292

*RRS w rozumieniu Ustawy z 20.07.2001 r. o kredycie konsumenckim z późn. zm. wynosi 18,8% przy założeniach: kredyt udzielany 04.01.2011 r. na 12 m-cy. w wysokości 8 000 zł, powiększony o prowizję należną Bankowi, oprocentowanie zmienne 11,49%, prowizja 3%, spłacany w ratach równych do 04. każdego miesiąca. Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego.



Do Państwa dyspozycji są nasi doradcy:

ul. Świętokrzyska 31/33 (budynek Poczty Głównej),
ul. Targowa 73 (budynek Poczty Polskiej),
ul. Wolska 56,
ul. Polna 11 (Metro Politechnika),
ul. Rakowiecka 26 (budynek SGGW),
ul. Piłsudskiego 2,
ul. Warszawska 26,

Warszawa tel. **22 829 48 87 / 85, 84**
Warszawa tel. **22 670 46 80**
Warszawa tel. **22 290 31 60**
Warszawa tel. **22 328 71 14**
Warszawa tel. **22 856 97 40**
Siedlce tel. **25 640 23 33**
Nasielsk tel. **23 689 14 44**

infolinia 801 100 500**

www.pocztowy.pl

bezpieczny polski bank

„Nikita” pracuje w Policji od 2005 roku, w nowodworskiej od 2006. Patrząc na nią, widzimy młodą, zadbaną kobietę, niezwykle zgrabną i niemal zawsze uśmiechniętą. Ale jeśli ktoś ją zaczepi, potrafi być ostra – niczym jej filmowa bohaterka.

Serial oglądała, główna bohaterka ją zachwyciła. Szybka, precyzyjna i skuteczna – taka właśnie chciała być Małgosia. O pracy w Policji marzyła od dziecka. W końcu się udało i wreszcie może pomagać innym. Młodszy aspirant Małgorzata Młynarska ukończyła prawo administracyjne i zarządzanie



w stanach nadzwyczajnych, wciąż podnosi swoje kwalifikacje.

Aktualnie uczy się języka niemieckiego i jak sama mówi, sprawia jej to przyjemność. Jednak największą jej pasją jest muzyka. Jak twierdzi, świat bez muzyki dla niej nie istnieje. W zależności od nastroju słucha albo Bacha, albo Patrycji Markowskiej. Zdarza się, że gdy ma wolny czas, wsiada na rower



z mp3 i jedzie przed siebie, relaksując się przy tym. Obserwuje otoczenie zwraca przy tym uwagę, czy ktoś nie łamie prawa, policjantką jest cały czas.

Zakroczym

Służbę w nowodworskiej Policji rozpoczęła w Posterunku Policji w Zakroczymiu i to właśnie tam Małgosia Młynarska zyskała przezwisko „Nikita”. Koledzy nazwali ją tak, ponieważ zawsze działała precyzyjnie, ale też błyskawicznie i trochę zadziornie. Z prewencji dosyć szybko przeszła do dochodzeniówki, ponieważ wyróżniała się docieklivością, znajomością ludzi i tym „czymś”, co powinien mieć śledczy.

W Zakroczymiu poznała dokładnie pracę policjanta. Małgosi nikt nie traktował ulgowo, ale też i ona nie chciała być uważana za zbędną funkcjonariuszkę. Garnęła się do każdej pracy, ucząc się w ten sposób kolejnych rzeczy. Na efekty ciężkiej pracy nie trzeba było długo czekać. Jej profesjonalizm, zaangażowanie i rzetelność została zauważona i przez przełożonych. „Nikita” trafiła do wydziału dochodzeniowo-śledczego nowodworskiej komendy.

Nowy Dwór Mazowiecki

Tu także posypały się gratulacje za jej skrupulatność. Szczególnie doceniana jest przez nadzorujących prokuratorów, którzy zawsze dostają w terminie dobrze przygotowane materiały postępowań. Nie ma dla niej problemu zostać po godzinach. Jeśli obiecała, że coś będzie skończzone, to skończy nawet kosztem wolnego czasu. Przełożonym miło jest słyszeć kolejne podziękowania za dobrze wykonaną pracę. Sami bardzo ją chwalać za jej dynamiczność i właściwe podejście do ludzi. Małgosia szybko potrafi ocenić człowieka. Intuicyjnie wyczuwa, czy

przesłuchiwany próbuje ją oszukać, czy faktycznie pomimo zawilej, wydawałoby się nieprawdopodobnej sytuacji, mówi prawdę. Pamiętam przypadek, kiedy przesłuchiwała kobietę krzywdzoną przez konkubenta. Wszystko przemawiało przeciw zgłaszającej. Koledzy „Nikity” stwierdzili, że kobieta konfabuluje. Małgosia jej uwierzyła i broniła swoich racji do momentu, aż się okazało, że faktycznie kobieta padła ofiarą. Sprawca trafił na trzy miesiące do aresztu.

Taka właśnie jest „Nikita” – koledzy mówią, że pyskata, a ja twierdzę, że po prostu radzi sobie z mężczyznami. Faktycznie na żarty kolegów, jej riposty są błyskawiczne i bardzo trafne. Robi to jednak zawsze z uśmiechem. Gdy jeden z policjantów śmiał się z niej i jej koleżanki, że są starsze od niego – ku-

Jej lez nikt nie widział

Podczas rozmowy z policjantami zadałam im pytanie: - *Jaka jest?* Wymienili wiele jej zalet, a po chwili zastanowienia powiedzieli, że jest twarda. Widzieli płacz wielu osób, ale „Nikity” nigdy. Ostatnio jeden z policjantów miał z nią grupę dochodzeniowo-śledczą. Doszło do śmiertelnego wypadku. Okazało się, że zginął znajomy Gosi. Na chwilę zadumała się. Widać było, że w jej głowie kłębi się mnóstwo myśli, ale czynności związane z wypadkiem wykonała jak zwykle, nie prosiła nikogo o pomoc czy zastępstwo.

Jakie są jej marzenia, cele?

Szczegółów nie chciała zdradzić, ale wspomniała, że chciałaby się dalej rozwijać zawodowo, nabierać doświadczenia w pracy, aby w przyszłości móc



piły mu smoczek. Koledzy sami mówią, że z „Nikita” idzie się dogadać. Zawsze zamieni się na służbę lub weźmie za kogoś dyżur. Nie pozwoli jednak się wykorzystywać. Jest lubiana, a przy tym jest skromna. Gdy ją zapytałam, czy mogę ją opisać, zapytała: - *Dlaczego mnie?* Musiałam długo wymieniać argumenty, a miałam ich wiele. Wówczas powiedziała – *Ok.*

awansować na wyższe stanowisko. Myśli też czasem (jak wszyscy policjanci) czy będzie zmieniona Ustawa o Policji i na jakich warunkach będzie mogła odejść na emeryturę. Czy wówczas już się wypali, czy będzie miała ochotę jeszcze „zmieniać świat”. Ma jednak nadzieję, że zmiana Ustawy jej „nie skrzywdzi”. Czego jej, sobie i wszystkim policjantom życzę.

ml. asp. Iwona Jurkiewicz

Ostatni skok

Różne przyczyny, jedna myśl. Fala desperacji, kropla rozsądku. Nurt Wisły to jedno z najczęściej wybieranych miejsc na akt samobójczy. Czy ktoś ma prawo przerwać ostateczną decyzję?

Ulga i satysfakcja - to uczucia towarzyszące policjantom, którym udało się uratować ludzkie życie. Nie dociekają przyczyn podjęcia takiej decyzji. Nie analizują stadium depresji. Nie jest ważny wiek. Bez znaczenia jest płeć. Liczy się ŻYCIE.

Policjanci Komisarjatu Rzecznego tylko w styczniu tego roku przeprowadzili trzy udane akcje ratownicze. - *To nasz obowiązek* – krótko podsumowuje **sierż. sztab. Grzegorz Pastryk**, od 12 lat patrolujący niesforne wody największej polskiej rzeki. *Pamiętam może pięć udanych akcji, kiedy zdążyliśmy z udzieleniem pomocy. Wymazuję z myśli te, które się nie powiodły oczywiście z naszego punktu widzenia.*

Czas na wagę życia

Powodzenie akcji ratowniczej zależy od wielu czynników. Najważniejszy jest czas. Szybkość powiadomienia o zdarzeniu jest w tej sytuacji decydująca. Oczywiście istotne są również okoliczności i miejsce. Policjanci dodają coś jeszcze – łut szczęścia.

- *Zdarzenie ze stycznia. Miałem nocną służbę – wspomina G. Pastryk. Godzina 20.36. Dyżurny przekazał informację, że na Moście Świętokrzyskim przebywa dziwnie zachowujący się mężczyzna. Informacja napłynęła od naszego kolegi, który po służbie, przejeżdżając swoim samochodem, zauważył młodego człowieka przy barierce. Miał przeczucie. Zawrócił. Był w stałym kontakcie z dyżurnym i przekazywał dokładne informacje. Zatrzymał auto.*

Nie zdążył nawet podejść do młodego desperata, kiedy ten skoczył do wody. Byliśmy już w drodze. Poduszkowcem mknęliśmy po Wiśle. Bieżące dane



przekazywał nam dyżurny. Dzięki temu szybko zauważyliśmy ciało bezwładnie unoszące się na powierzchni wody. Chłopak płynął z głową pod wodą. Od momentu zgłoszenia upłynęły 2 minuty. Błyskawicznie wyciągnęliśmy go na powierzchnię. Był nieprzytomny, bez oddechu. Podjęliśmy reanimację. Przywróciliśmy oddech, ale nie odzyskał przytomności. Wracaliśmy na komisariat, gdzie czekało już Pogotowie Ratunkowe. Cały czas sprawdzaliśmy czynności życiowe mężczyzny. Gdy dobiliśmy do brzegu, został przetransportowany do karetki. Teoretycznie nasza rola się zakończyła, ale potem dowiadywaliśmy się, czy przeżył. Odpowiedź brzmiała: TAK. Trudno opisać słowami uczucie, które pojawia się słysząc taką odpowiedź. Jest mieszaniną ulgi, satysfakcji, zadowolenia, dobrze spełnionego zadania, ale też refleksji nad kruchością życia.

Właściwie dlaczego?

Specjaliści z Wydziału Psychologów Komendy Stołecznej Policji definiują akt samobójczy jako zachowanie samodestrukcyjne prowadzące do biologicznej śmierci, które może mieć charakter gwałtowny lub stopniowy, jest zatem próbą zabójstwa wymierzoną przeciwko sobie. Pomijając osoby chore psychicznie (ze zdiagnozowaną, bądź nie, jednostką chorobową) przyczyny popełniania samobójstw wiążą się nierozzerwalnie z odczuwaniem przez człowieka beznadziejności, bezradności bądź chwilowym polepszeniem nastroju w stanie depresji. Samobójstwo może być wówczas ostatecznym rozwiązaniem problemów, ostateczną zemstą, uporianiem się z życiem, stałym sposobem na tymczasowo-



wy problem, przejęciem kontroli w sytuacji, kiedy się ją straciło. Samobójstwa popełniają zatem osoby w kryzysie, w akcie tym upatrując rozwiązania często jedyne i ostateczne. Osoby dokonujące samobójstwa poprzez „skok z mostu” kierowane są tymi samymi pobudkami, ale też niewątpliwie spektakularnością związaną z wybraną metodą i być może również jej dużą skutecznością. Próba taka może być w niektórych sytuacjach chęcią zwrócenia uwagi medialnej, społecznej na swój problem, taką specyficzną manifestacją!

Cichy bohater

Pojawia się w natychmiast. Jest przyjazny, pomocny, wyrozumiały. Unika słowa „NIE”. Nigdy nie kłamie. Uważnie słucha i nie przerywa. To negocjator, który nigdy nie działa w pojedynkę. Minimum 3-osobowe zespoły wyszkolonych negocjatorów robią wszystko, aby odciągnąć desperata od popełnienia samobójstwa. To tylko jedna z wielu sytuacji, kiedy podejmują najtrudniejszy dialog, w którym stawką jest życie.

- *Do każdego przypadku należy podejść bardzo indywidualnie* – tłumaczy koordynator stołecznych negocjatorów **nadkom. Artur Zaleski**. *Przed dwoma laty wraz z policjantami z Komisariatu Rzecznego*



kilka razy jeździliśmy do tej samej osoby. Okoliczności były bardzo zbliżone. Zdesperowany mężczyzna pod wpływem alkoholu czterokrotnie próbował odebrać sobie życie. Za każdym razem rozmowa przebiegała inaczej, a my używaliśmy innych argumentów. Można zaryzykować stwierdzenie, że na każdego jest sposób, ale nie ma dwóch tych samych zdarzeń, choćby dotyczyło to tej samej osoby.

Na klapie munduru nadkomisarz Zaleski ma charakterystyczną plaketkę, na której widnieje napis „Po pierwsze człowiek”. Tak można w najprostszej formie wyrazić rolę i zadania negocjatorów. Robią to dobrowolnie, poza swoimi służbowymi obowiązkami. Najczystsza forma bezinteresownej pomocy, ale

bardzo zobowiązująca, a jednocześnie wyczerpująca. 17-osobowy zespół stołecznych negocjatorów bez przerwy dyżuruje zgodnie z harmonogramem. Są czujni całą dobę. Zawsze gotowi przerwać swoje zajęcia i udać się na miejsce zdarzenia.

- *Nie ma argumentu, który tłumaczyłby odebranie sobie życia. Używamy całego wachlarza sposobów i rozmów psychologicznych zmierzających do likwidacji zagrożenia. Działamy z przekonaniem i wiarą. Nie mamy żadnych wątpliwości, że zawsze trzeba podjąć tę próbę i zrobić wszystko, bo przecież „człowiek jest najważniejszy”* – mówi **nadkomisarz Artur Zaleski**.

Kiedy jest za późno

- *Zawsze rodzi się pytanie „czy zrobiliśmy wszystko”?* – zwierza się **sierż. szt. Grzegorz Pastryk**. *To nieprzyjemne i smutne chwile, kiedy wylawiamy martwe ciało. W trakcie mojej 12-letniej pracy na „rzecznym” nie raz przeżyłem takie sytuacje. Przyzwyczałem się do wielu rzeczy i widoków, ale za każdym razem spada na nas jakieś odium nieszczęścia. Nie potrafię tego wytłumaczyć, ale kiedy tygodniami szukamy zwłok w nurtach Wisły czekamy na burzę. Patrol pełniący tego dnia służbę jest prawie pewny, że działania poszukiwawcze zostaną zakończone* – mówi **G. Pastryk**.

Niezawodni

Pytamy ponownie - czy ktoś ma prawo przeszkodzić komuś w odebraniu sobie życia? Tak. Policja. Zawsze. Jest oczywistym, że policjanci rotą ślubowania oraz przepisami prawa są zobowiązani do ratowania zdrowia i życia wszystkich ludzi, tak więc sytuacje usiłowania popełnienia samobójstwa (niezależnie od przyczyn i metod jego realizacji) należą do obowiązków służbowych oraz społecznych każdego obywatela zgodnie z zasadami prawa i Konstytucji RP. Tylko w tym roku policjanci Komisariatu Rzecznego udzielili pomocy czterem osobom, w tym trzem uratowali życie. W 2010 r. uratowali życie dziesięciu osobom (2 kobietom i 8 mężczyznom, w tym 2 dzieci). Ponadto udzielono pomocy siedmiu osobom. W 2009 roku sprawne działanie doświadczonych policjantów i wykorzystanie najnowszego sprzętu doprowadziło do uratowania życia pięciu osobom (2 kobietom i 3 mężczyznom). Siedmiu osobom udzielono pomocy. Trudno przewidzieć, ilu ludzi zdecyduje się ostatecznie przekreślić swoje życie. Wiadomo jednak, że za każdym razem policjanci pośpieszą im z pomocą. Bez względu na pogodę, przyczyny, stadium depresji, wiek i płeć...

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

Dobre nawyki - bezpieczne drogi

Trzeba wielu lat, aby uzyskać taki poziom świadomości bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jaki udało się osiągnąć Norwegom. Potomkowie dawnych Wikingów do dziś są zwolennikami dyscypliny, surowych zasad i dobrej organizacji.

Kilkuosobowa delegacja stołecznych policjantów wzięła udział w projekcie „Bezpieczne drogi Europy – wypracowanie wspólnego systemu bezpieczeństwa ruchu drogowego według zaleceń Unii Europejskiej” w ramach programu „Leonardo da Vinci”. W lutowym wydaniu „SMP” pisaliśmy o wizycie funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego KSP w Berlinie. Tym razem poznamy wrażenia 6-osobowej delegacji, która przyglądała się pracy norweskich policjantów.

Zrozumienie społeczne

- Działania wszystkich instytucji zajmujących się bezpieczeństwem w Norwegii są oparte na współpracy i zrozumieniu – mówi Zastępca Naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego KSP nadkom. Paweł Mąkol. System jest skoordynowany, co wynika ze

ofiar śmiertelnych, podczas gdy na polskich drogach zginęło blisko 4.600 osób. W samym Oslo w 2006 r. nie doszło do żadnego wypadku śmiertelnego. Trudno jednak nie zauważyć, że oba kraje różnią się nie tylko stanem dróg, natężeniem ruchu, ale przede wszystkim uwarunkowaniami naturalnymi. Ukształtowanie terenu sprawia, że na odcinkach górskich drogi są kręte i wąskie. Nie brakuje stromych podjazdów, tuneli, a spora liczba tras zimą nie jest przejezdna. Liczba mieszkańców stolicy Norwegii ledwo przekracza 500 tysięcy. Na bezpieczeństwo wpływa również ogromna świadomość i przekonanie Norwegów do przestrzegania zasad bezpieczeństwa oraz wiara w skuteczność służb kontrolnych.

Nieuchronność kary

- Nie znaczy to jednak, że norwescy policjanci nie mają problemów z kierowcami – mówi kom. Marcin Sygocki z Wydziału Ruchu Drogowego KSP. Przyczynami kolizji i wypadków - jak wszędzie - jest nadmierna prędkość, niebezpieczne zachowania oraz kierowanie pojazdami pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. Na drogach nie brakuje fotoradarów, a surowy system kar skutecznie wpływa na zachowania kierowców. Co ważne, nie wywołuje to protestów i spotyka się z przyzwoleniem obywateli.

System karania jest dużo ostrzejszy od polskiego. Obowiązuje inny taryfikator kar za poszczególne wykroczenia. Prawo jazdy można stracić za przekroczenie prędkości o 30 km/h w terenie zabudowanym. Takie sytuacje zdarzają się rzadko, ponieważ większość Norwegów porusza się zgodnie z dopuszczalną prędkością. Wpływają na to wysokie mandaty i tzw. nieuchronność kary. Za przekroczenie prędkości o 30km/h na autostradzie, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 100km/h, grozi mandat w wysokości około 2.500 zł.

Warto dodać, że w Norwegii każdy pojazd policyjny jest wyposażony w urządzenia pozwalające mierzyć prędkość. Zatrzymany kierowca, w odróżnieniu od Polaków, nawet nie próbuje domagać się ujawnienia zapisu. Nie tłumaczy się i nie wszczyna dyskusji. Za policjantem norweskim stoi mocny system prawny, będący skuteczniejszym narzędziem w egzekwowaniu prawidłowych zachowań. Prostsze



DG Edukacja i Kultura

Program „Uczenie się przez całe życie”

Leonardo da Vinci

ściśle określonych kompetencji. Coś, co mnie najbardziej ujęło, to zaangażowanie w ten proces całego społeczeństwa. Podejmowane inicjatywy spotykają się ze zrozumieniem i akceptacją. Osiągnięto wielki sukces polegający na popularyzacji prawidłowych zachowań, co przekłada się bezpośrednio na bezpieczeństwo.

W 2009 roku w Norwegii odnotowano około 200



procedury oraz znacznie mniejsza ilość dokumentacji znacznie usprawnia pracę norweskiego policjanta i poprawia efektywność służby w terenie. Warto podkreślić, że metody działania i sprzęt nie różnią się znacząco od tego, jak pracują i czym dysponują polscy funkcjonariusze.

- W Polsce istnieje powszechne przekonanie, że mamy najbardziej drastyczne ograniczenia – mówi kom. Marcin Sygocki. Nic bardziej błędnego. U nas da się szybko jeździć, trzeba jednak dostosować jazdę do warunków drogowych. Przy prędkości 140 km/h, droga hamowania od momentu reakcji do całkowitego zatrzymania pojazdu wynosi 150 m. Należy to uwzględnić podczas prawidłowego znakowania dróg, a przede wszystkim w czasie jazdy samochodem. W odczuciu wielu kierowców znaki ograniczające prędkość ustawiane są bezzasadnie. Jednakże decyzja zapada po dogłębnej analizie danych statystycznych dot. wypadkowości danego miejsca oraz badań nasilenia ruchu.

Wystarczy kilka minut wcześniej...

Mentalność ma ogromny wpływ na zachowania kierowców. U nas popularne jest powiedzenie „je-

śli złapią cię za rękę, mów, że to nie twoja ręka”. Nie chcemy przyznać się do błędu i zawsze liczymy na taryfę ulgową (czytaj pouczenie). To nie jedyna przywara...

- W Polsce wszystkim się spieszy – mówi nadkom. Paweł Mąkol. To najczęstszy argument podawany przez kierowców podczas zatrzymania. Pada również ponadczasowe – dlaczego ja? Może warto właśnie zacząć od siebie. Nie zauważyliśmy takich postaw u Norwegów, a prowadziliśmy tam wspólne kontrole drogowe. Nie widać tam pośpiechu, chaosu, nerwowości. Mówię tu nie tylko o kierowcach, ale również pieszych. Może wynika to z faktu, że są lepiej zorganizowani i odpowiednio planują codzienne życie.

Rezerwują niezbędny czas na dotarcie do pracy lub szkoły. Nie robią wszystkiego na ostatnią chwilę. Tego możemy się uczyć, bo nas niestety charakteryzuje egocentryzm. Myśląc o sobie, zapominamy o innych. Po warszawskich drogach porusza się codziennie cztery miliony użytkowników. Wyjeżdżając kilka minut wcześniej pomyślny, ile odpadnie nam dodatkowych stresów. To kwestia przyzwyczajenia.

**WYSOKOŚĆ GRZYWIEN ZA POSZCZEGÓLNE RODZAJE WYKROCZEŃ PRZECIWKO BEZPIECZEŃSTWU
I PORZĄDKOWI W KOMUNIKACJI, NAKŁADANYCH W DRODZE MANDATU KARNEGO**

Grupa	Kwalifikacja prawna w Kodeksie wykroczeń	Naruszenie	Naruszona norma prawa administracyjnego*	Grzywna w zł
1	2	3	4	5
A Przepisy o ruchu pieszych				
	art. 90	Wchodzenie na jezdnię: a) bezpośrednio przed jadący pojazd, w tym również na przejściach dla pieszych	art. 14 pkt 1 lit. a)	100
	art. 90	b) spoza pojazdu lub innej przeszkody ograniczającej widoczność drogi	art. 14 pkt 1 lit. b)	100
	art. 97	Przechodzenie przez jezdnię w miejscu, w którym urządzenia zabezpieczające lub przeszkoda oddzielają drogę dla pieszych albo chodnik od jezdni, bez względu na to, po której stronie jezdni one się znajdują	art. 14 pkt 7	50
	art. 92 § 1 lub art. 90	Niestosowanie się do znaków lub sygnałów drogowych dotyczących ruchu pieszych	§ 30 lub § 39 w zw. z § 40 lub § 98 ust. 2	50
	art. 90 lub art. 97	Przechodzenie przez jezdnię w miejscach o ograniczonej widoczności drogi	art. 14 pkt 2	50
	art. 90 lub art. 97	Zwalnianie kroku lub zatrzymywanie się bez uzasadnionej potrzeby podczas przechodzenia przez jezdnię lub torowisko	art. 14 pkt 3	50
	art. 97	Przebieganie przez jezdnię	art. 14 pkt 4	20
	art. 97	Chodzenie po torowiskach	art. 14 pkt 5	50
	art. 97	Wchodzenie na torowisko, gdy zapory lub półzapory są opuszczone lub rozpoczęto ich opuszczanie	art. 14 pkt 6	80
	art. 97	Naruszenie przepisów o obowiązku korzystania przez pieszego z chodnika lub drogi (ścieżki) dla pieszych, a w razie ich braku - z pobocza	art. 11 ust. 1	50
	art. 97	Naruszenie przez pieszego idącego po poboczu lub jezdni obowiązku poruszania się po lewej stronie drogi	art. 11 ust. 2	20
	art. 97	Naruszenie przepisów o obowiązku poruszania się po jezdni jeden za drugim	art. 11 ust. 3	50
	art. 90 lub art. 97	Naruszanie przepisów dotyczących pieszych poruszających się w kolumnach	art. 12 lub art. 45 ust. 1 pkt 1	50
	art. 97	Naruszenie obowiązku korzystania z przejść dla pieszych podczas przechodzenia przez jezdnię lub torowisko	art. 13	50
	art. 97	Korzystanie z dróg niedostępnych dla pieszych	art. 2 pkt 3 lub 4	50
	art. 90 lub art. 97	Naruszenie przepisów dotyczących ruchu pieszych na drogach (ścieżkach) dla rowerów	art. 11 ust. 4	50

B	Przepisy dotyczące ruchu pojazdów		
I	<i>Zasady ogólne i przepisy porządkowe</i>		
art. 90 lub art. 97	Niestosowanie się do obowiązku ruchu prawostronnego	art. 16 ust. 1	100
art. 97	Naruszenie obowiązku jazdy po prawej jezdni na drogach o dwóch jezdniach albo obowiązku zajmowania pasów ruchu znajdujących się na prawej połowie jezdni na jezdniach dwukierunkowych co najmniej o czterech pasach ruchu	art. 16 ust. 2 lub ust. 3	100
art. 90 lub art. 97	Naruszenie obowiązku jazdy możliwie blisko prawej krawędzi jezdni	art. 16 ust. 4	100
art. 90 lub art. 97	Zajmowanie więcej niż jednego, wyznaczonego na jezdni, pasa ruchu	art. 16 ust. 4	100
art. 90 lub art. 97	Naruszenie obowiązku poruszania się po poboczu przez kierującego pojazdem zaprzęgowym, rowerem, wózkiem ręcznym albo osobę prowadzącą pojazd napędzany silnikiem idącą obok takiego pojazdu	art. 16 ust. 5	50
art. 90	Nieustąpienie miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi szynowemu przez kierującego pojazdem	art. 16 ust. 6	150
art. 97	Niekorzystanie, pomimo takiego obowiązku, z pasów bezpieczeństwa podczas jazdy	art. 39 ust. 1	70
art. 97	Przewożenie dziecka w pojeździe w sposób niezgodny z przepisami	art. 39 ust. 3 lub art. 45 ust. 2 pkt 4 lub 5	70
art. 97	Kierowanie pojazdem przewożącym pasażerów nie korzystających, pomimo takiego obowiązku, z pasów bezpieczeństwa	art. 45 ust. 2 pkt 3	70
art. 97	Nieużywanie, pomimo takiego obowiązku, hełmu ochronnego odpowiadającego właściwym warunkom technicznym	art. 40	100
art. 97	Kierowanie motocyklem lub motorowerem przewożącym pasażerów nie używających, pomimo takiego obowiązku, hełmu ochronnego odpowiadającego właściwym warunkom technicznym	art. 45 ust. 2 pkt 3	100
art. 97	Przewożenie osoby w stanie nietrzeźwości, stanie po użyciu alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu na rowerze lub motorowerze albo motocyklu	art. 45 ust. 2 pkt 2	100
art. 97	Korzystanie podczas jazdy z telefonu komórkowego przez kierującego pojazdem	art. 45 ust. 2 pkt 1	100
art. 90	Otwieranie drzwi pojazdu, pozostawianie otwartych drzwi lub wysiadanie z pojazdu bez upewnienia się, że nie spowoduje to zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub jego utrudnienia	art. 45 ust. 1 pkt 3	100
art. 90 lub art. 97	Wjeżdżanie na pas między jezdniami	art. 45 ust. 1 pkt 5	80
art. 97	Niedopełnienie obowiązków przez uczestników wypadku, w tym: a) nieprzedsięwzięcie odpowiednich środków w celu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu w miejscu wypadku	art. 44 ust. 1 pkt 2 lub ust. 3	100
art. 90	b) nieusunięcie pojazdu z miejsca wypadku, w którym nie było zabitych lub rannych	art. 44 ust. 1 pkt 3 lub ust. 3	150
art. 89	Dopuszczenie, wbrew obowiązkowi opieki lub nadzoru, do przebywania małoletniego do lat 7 na drodze publicznej lub na torach pojazdu szynowego	art. 43 ust. 1	150
art. 97	Nieużywanie przez osobę wykonującą roboty lub	art. 41	80

		inne czynności na drodze elementów odblaskowych odpowiadających właściwym warunkom technicznym		
	art. 97	Brak oznaczenia lub niewłaściwe oznaczenie pojazdów do nauki jazdy lub przeprowadzania egzaminu państwowego	art. 55 ust. 1	150
II Włączanie się do ruchu				
	art. 86 § 1	Spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez kierowcę autobusu włączającego się do ruchu z oznaczonego przystanku na obszarze zabudowanym	art. 18 ust. 2	250
	art. 90	Nieustąpienie pierwszeństwa innemu pojazdowi lub uczestnikowi ruchu podczas włączania się do ruchu	art. 17	200
	art. 90	Uniemożliwienie włączenia się do ruchu autobusowi (trolejbusowi) sygnalizującemu zamiar zmiany pasa ruchu lub wjechania z zatoki na jezdnię z oznaczonego przystanku na obszarze zabudowanym	art. 18 ust. 1	200
III Prędkość i hamowanie				
	art. 97 albo art. 92 § 1	Przekroczenie dopuszczalnej prędkości: 1) na obszarze zabudowanym lub w strefie zamieszkania: a) do 10 km/h b) o 11 - 20 km/h c) o 21 - 30 km/h d) o 31 - 40 km/h e) o 41 - 50 km/h f) o 51 km/h i więcej	art. 20 ust. 1 ust. 2 lub 6 albo § 27 lub § 31 ¹⁾	50 100 150 250 350 500
	art. 97 albo art. 92 § 1	2) poza obszarem zabudowanym: a) do 10 km/h b) o 11 - 20 km/h c) o 21 - 30 km/h d) o 31 - 40 km/h e) o 41 - 50 km/h f) o 51 km/h i więcej	art. 20 ust. 3 - 6 § 27	30 80 120 200 300 500
	art. 86 § 1	Spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez kierującego pojazdem podczas hamowania	art. 19 ust. 2 pkt 2	250
	art. 86 § 1	Spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez niezachowanie niezbędnego odstępu od poprzedzającego pojazdu	art. 19 ust. 2 pkt 3	250
	art. 97	Jazda z prędkością nie zapewniającą panowania nad pojazdem	art. 19 ust. 1	150
	art. 90	Hamowanie w sposób powodujący utrudnienie ruchu	art. 19 ust. 2 pkt 2	150
	art. 90	Jazda z prędkością utrudniającą ruch innym kierującym	art. 19 ust. 2 pkt 1	200
	Art. 97	Niezachowanie przez kierujących pojazdami objętymi indywidualnym ograniczeniem prędkości albo pojazdami lub zespołami pojazdów o długości większej niż 7 metrów niezbędnego odstępu od pojazdów znajdujących się przed nimi	art. 19 ust. 3	150
	art. 97	Przekraczanie indywidualnie określonej dopuszczalnej prędkości dla danego pojazdu	art. 21 ust. 4 lub art. 63 ust. 2 pkt 4 lub ust. 3 pkt 2 lit. d)	150
IV Zmiana kierunku jazdy lub pasa ruchu				
	art. 90	Zmiana kierunku jazdy lub pasa ruchu bez zachowania szczególnej ostrożności	art. 22 ust. 1	200

art. 90 lub 97	Zawracanie:	art. 22 ust. 6	200
	a) w warunkach, w których mogłoby to zagrazać bezpieczeństwu ruchu lub ruch ten utrudnić b) w tunelach, na mostach i wiaduktach oraz na drogach jednokierunkowych	pkt 4 pkt 1	200
art. 90	Utrudnianie lub tamowanie ruchu poprzez brak lub błędne sygnalizowanie manewru	art. 3 ust. 1 w zw. z art. 22 ust. 5	150
art. 90 lub 97	Naruszenie obowiązku odpowiedniego umiejscowienia pojazdu przed skręceniem	art. 22 ust. 2	150
art. 86 § 1 lub art. 90	Nieustąpienie pierwszeństwa przez kierującego pojazdem zmieniającego poza skrzyżowaniem zajmowany pas ruchu	art. 22 ust. 4	250
art. 97	Naruszenie obowiązku sygnalizowania zawczasu i wyraźnie zamiaru zmiany kierunku jazdy lub pasa ruchu albo zaprzestania sygnalizowania niezwłocznie po wykonaniu manewru	art. 22 ust. 5	100
V	<i>Wymijanie, omijanie i cofanie</i>		
art. 90, art. 97 lub art. 86 § 1	Omijanie pojazdu, który jechał w tym samym kierunku, lecz zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu, w tym spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa	art. 26 ust. 3 pkt 2	500
art. 86 § 1	Spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym podczas wymijania, omijania lub cofania	art. 23 ust. 1	250
art. 90 lub art. 97	Omijanie pojazdu oczekującego na otwarcie ruchu przez przejazd kolejowy w sytuacji, w której wymagało to wjechania na część jezdni przeznaczoną dla przeciwnego kierunku ruchu	art. 28 ust. 3 pkt 4	200
art. 90	Utrudnianie ruchu podczas cofania	art. 3 ust. 1 w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 3 lub ust. 2	150
art. 97	Naruszenie zakazów cofania w tunelach, na mostach i wiaduktach	art. 23 ust. 2	100
VI	<i>Wyprzedzanie</i>		
art. 97	Wyprzedzanie na przejściach dla pieszych lub bezpośrednio przed nimi	art. 26 ust. 3 pkt 1	400
art. 97	Wyprzedzanie na przejazdach dla rowerzystów lub bezpośrednio przed nimi	art. 27 ust. 4	400
art. 97 lub art. 90	Naruszenie przez kierującego obowiązku upewnienia się, czy:	art. 24 ust. 1	
	1) ma odpowiednią widoczność i dostateczne miejsce do wyprzedzania bez utrudnienia komukolwiek ruchu	pkt 1	200
	2) kierujący, jadący za nim, nie rozpoczął manewru wyprzedzania	pkt 2	200
	3) kierujący, jadący przed nim na tym samym pasie ruchu, nie zasignalizował zamiaru wyprzedzania innego pojazdu, zmiany kierunku jazdy lub pasa ruchu	pkt 3	200
art. 97	Naruszenie zakazu wyprzedzania:	art. 24 ust. 7	
	a) przy dojeżdżaniu do wierzchołka wzniesienia	pkt 1	250
	b) na zakrętach oznaczonych znakami ostrzegawczymi	pkt 2	250
	c) na skrzyżowaniach	pkt 3	250
art. 97	Wyprzedzanie na przejazdach kolejowych (tramwajowych) lub bezpośrednio przed nimi	art. 28 ust. 3 pkt 3	250
art. 97	Wyprzedzanie z niewłaściwej strony lub bez zachowania bezpiecznego odstępu	art. 24 ust. 2, ust. 3, ust. 4 lub ust. 5	150

Perfekcja po polsku

Solidnością niestety nie możemy się poszczycić. Jej brak jest powodem częstych awarii, niekończących się poprawek i remontów dróg. W Norwegii jezdnie są doskonale, nie tylko na etapie projektowania, ale przede wszystkim po zakończeniu inwestycji. Obowiązuje generalna zasada tworzenia sprzyjających warunków dla kierowców, a także pieszych. W rejonie przejść budowane są masywne bariery betonowe mające zapewnić ludziom maksymalne bezpieczeństwo. W odróżnieniu od naszych przepisów prawa, w Norwegii pieszy może przejść przez jezdnię na czerwonym świetle pod warunkiem, że nie jedzie żaden pojazd.

- Aż boję się pomyśleć, co działałoby się w Polsce po wprowadzeniu takich zasad – mówi z trwogą



nadkom. Mąkol. Liczba wypadków śmiertelnych z udziałem pieszych jest ciągle zastraszająca. Nagminnie łamany jest zakaz przechodzenia w miejscu niedozwolonym, a także przebieganie na czerwonym świetle. W zetknięciu z pojazdem pieszy nie ma żadnych szans. Dlaczego o tym zapominamy? Czy pośpiech wart jest takich poświęceń? – pyta retorycznie naczelnik.

Zimny chów

W Norwegii kandydat na policjanta rozpoczyna od zaciągnięcia kredytu, ponieważ podczas trwającego trzy lata szkolenia nie otrzymuje pensji. Jest silnie zmotywowany do pozytywnego ukończenia kursu, co przyniesie mu nie tylko satysfakcjonującą pracę, ale także szansę spłaty zaciągniętego długu. Według zasady, im trudniej się coś osiąga, tym większa z tego satysfakcja.

Policjanci podlegają obowiązkowej rotacji na stanowiskach. Po sześciu latach każdy jest przenoszony

do innego wydziału, często nawet zmienia pion. Do „drogówki” trafiają policjanci z długoletnim stażem, dysponujący doświadczeniem i wiedzą.

- Norwescy policjanci „drogówki” cieszą się dużym autorytetem wśród kierowców – mówi kom. Marcin Sygocki. Prowadzone przez nich kontrole są kompleksowe, co wynika z innych zagrożeń. Szczegółowych sprawdzeń dokonuje się na okoliczność posiadania narkotyków, przemytu zwierząt, bądź roślin będących pod ochroną. W mniejszym stopniu problemy dotyczą jazdy „po kieliszku”. Dostęp do alkoholu jest utrudniony. Nie sprzedaje się go na stacjach benzynowych, natomiast można go kupić w wyznaczonych lokalach do godz. 18.00. Dodatkowo zniechęca jego wysoka cena.

W odbiorze naszych stołecznych policjantów Norwegowie jawią się jako ludzie przyjaźni, pomocni i optymistycznie nastawieni do życia.

- Są otwarci, skłonni do dialogu, mniej uparci od Polaków – dodaje M. Sygocki. Jeżeli mają odmienne zdania, przekonują się na argumenty. Polacy nie są postrzegani najgorzej, a trzeba dodać, że jesteśmy największą grupą imigrantów. Norwegowie ze swoim spokojnym temperamentem i tolerancją dla innych nacji, nauczyli się chyba z nami żyć, a my z nimi.

Cisi bohaterowie

Uczestnicy unijnego projektu wymienili trzy kluczowe zadania dla Polski zapewniające poprawę bezpieczeństwa na drogach: perfekcyjna inżynieria drogowa, długofalowa profilaktyka społeczna w zakresie ruchu drogowego oraz skuteczność nadzoru.

- Norwegowie przez wiele lat pracowali nad świadomością społeczną w kwestii bezpieczeństwa – podkreśla nadkom. Paweł Mąkol. Upatruję w tym wielkie wyzwanie dla Wydziału Ruchu Drogowego KSP. Przekonać użytkowników dróg do przestrzegania przepisów jest gwarancją bezpieczeństwa. Zmiany muszą być wprowadzane systematycznie. Ważne jest również zaangażowanie w ten proces innych podmiotów.

Policjantom „drogówki” zależy, aby mieli nie tylko satysfakcję ze służby, ale również pełne poczucie pełnionej misji. Trudno zliczyć, ile istnień ludzkich ratują każdego dnia na polskich drogach. Dowody wdzięczności zdarzają się niezwykle rzadko, ale jak wszyscy podkreślają, dla takich chwil warto żyć.

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

Prasówka w prasowym

Czym jest prasówka w prasowym? Czy w ogóle wiedzieliście, że coś takiego w Wydziale Komunikacji Społecznej to codzienność? Zapewne nie. Pozwólcie więc, że przybliżę Wam co nie co.

Był chłodny poranek, na zegarze 6:30, drzwi Komendy Stołecznej otwierają się, do środka wchodzi oficer prasowy. Tego dnia była to **Beata Wlazłowska**.



Z Punktu Obsługi Interesanta odbiera niezbędną prasę, m.in. Gazetę Wyborczą, Fakt, Rzeczpospolitą. Kieruje się do jednego z pokojów Wydziału Komunikacji Społecznej i tam zaczyna swoją pracę. Włącza komputer oraz wiadomości na kanale TVN24.

Teraz na bieżąco będzie mogła śledzić wydarzenia z kraju i ze świata. Następnie skrupulatnie przegląda gazety. Kartka po kartce, by nie przeoczyć tych najważniejszych rzeczy, które musi zakreślić, aby Maciej Karczyński mógł przedstawić komendantowi na odprawie o 7:00.

Kilka minut przed wspomnianą godziną do pracy przychodzi rzecznik i weryfikuje zaznaczone przez oficera prasowego informacje.

- *Nie zaznaczyłaś tutaj jednego artykułu* – odzywa się nagle **Maciej Karczyński**.

Beata Wlazłowska puszcza do mnie oczko i mówi:

- *Zobacz, już od rana na mnie krzyczysz.*

- *Nie krzyczę* – śmieje się rzecznik.

Po czym wstaje i udaje się na codzienne spotkanie z komendantem. Czasem odprawa zaczyna się o go-

dzinie 7:30. Wtedy mamy te dodatkowe 30 minut na przegląd prasy i już nie ma mowy o przeoczeniu czegoś. Aczkolwiek...

Rozdzwaniają się telefony. To dziennikarze z najróżniejszymi pytaniami. Jedno z nich dotyczy wypadków i kolizji. **Beata Wlazłowska** grzecznie prosi o telefon za kilka minut, rozłącza się i po chwili ponownie chwyta za słuchawkę, wystukując znany na pamięć numer oficera dyżurnego.

- *Witam, prasowy się kłania. Mamy jakieś kolizje lub wypadki?* – pyta.

Zaczyna notować. Ulica za ulicą, numer za numerem.

- *Trochę się tego nazbierało* – mówi do dyżurnego. Po tymczasowym pożegnaniu odkłada słuchawkę i korzystając z okazji, że nikt nie dzwoni, zasiada przed komputerem, aby sprawdzić pocztę. Jest kilka ważnych maili. Jedna ze stacji telewizyjnych prosi o filmik z zatrzymania przestępcy, jakiś reporter zadaje pytania odnośnie liczby przestępstw w ostatnim półroczu, a trzeci jeszcze chce coś innego. Wiadomości są drukowane, żeby potem z konkretną dekreacją naczelnika Marcina Szyndlera trafiły do odpowiednich osób.

Chwilę później ponownie dzwoni dziennikarz z pytaniem o kolizje. Beata Wlazłowska chwyta za swoje notatki i dyktuje to, co wcześniej przekazał jej oficer dyżurny.

Takich telefonów będzie jeszcze kilka, więc co jakiś czas informacje te będą uaktualniane.

O godzinie 8:00 oficer prasowy rozpoczyna przygotowywanie tzw. „piguły”, czyli najważniejszych



spraw dnia, które o 9:00 zostaną przedstawione na telekonferencji, a następnie wysłane do dziennikarzy. W tym celu, aby uzyskać niezbędne materiały, trzeba telefonować do oficerów prasowych wszystkich komend rejonowych i powiatowych.

- *No cześć, Beata z tej strony. Masz coś ciekawego na dziś?* – pyta.

To pytanie będzie najczęściej zadawanym pytaniem przez najbliższą godzinę.

Kolejna kartka się zapełnia, ale bywają i takie dni, gdy tych informacji jest zaledwie garstka i dopiero w ciągu dnia zaczynają napływać. Alarm bombowy, wypadek na jednej z tras, zatrzymany poszukiwany – standard. Takie rzeczy to dla oficera prasowego chleb powszedni. Nie raz, nie dwa zdarza się, że odbiera telefon z naprawdę przykrą wiadomością. Ale co zrobić... Trzeba zachować zimną krew i uważać na to, co się przekazuje dziennikarzom.

Jednak nie tylko wtedy trzeba mieć się na baczności. Musimy pamiętać o tym, że zazwyczaj to my jesteśmy pierwszym źródłem informacji, od które-



go dziennikarz pozyskuje niezbędne mu materiały. Słowa musimy dobierać tak, aby wszystko było zrozumiałe i logiczne, a przy tym nieobraźliwe i w żaden sposób niczego nikomu nieujmujące, tudzież nie przekazujące więcej niż to, co przekazane być powinno. Taka postawa szczególnie ważna jest podczas wejść na żywo, zarówno w telewizji, jak i w radiu. Dziennikarze często próbują wręcz „ciągnąć nas za język”. Dlatego właśnie trzeba uważać.

W ciągu dnia odbieramy pozostawione przez rzeczownika gazety od komendanta, robimy ksero, a następnie oficer prasowy, który ma danego dnia prasówkę, wycina te najważniejsze, zaznaczone informacje i wkleja do specjalnego segregatora.

Oczywiście w międzyczasie, co chwila odbiera różne telefony i pisze komunikaty, które ukazują się na głównej stronie internetowej Komendy Stołecznej Policji.

Pamiętam, gdy podczas jednej z „moich” prasówek zadzwonił pewien pan i zanim zdążyłam się dobrze



przedstawić, zaczął mi opowiadać, wręcz wykrzykiwać, jak to bardzo zawiódł się na jakimś policjancie z pewnego komisariatu, gdyż ten nie potrafił porządnie udzielić mu informacji na temat przepisów w ruchu drogowym.

Grzecznie odpowiadałam mu, że ja również nie jestem osobą kompetentną w tej sprawie, ale mogę pokierować go do Wydziału Ruchu Drogowego, gdzie na pewno jego wszelkie wątpliwości zostaną rozwiane. Pan mi oczywiście powiedział, że na pewno tam zatelefonuje, ale co bardziej go gryzło, to postawa owego „niemiłego” policjanta. W pewnym sensie musiałam przyjąć rolę pacyfikatora i załagodzić jakoś całą sytuację.

Koniec końców usłyszałam, że dzięki rozmowie ze mną polepszył mu się humor, uspokoił się trochę i że, jak to ujął, „dobrze wiedzieć, iż nie wszyscy w Policji są tacy sami.” Zrobiło mi się naprawdę miło. To jest przykład na to, jak bardzo różne telefony odbieramy w ciągu dnia, a uwierzcie mi, że zdarzają się nawet dziwniejsze sytuacje.

Jednym z plusów prasówki jest to, że kończy się ona o 14:30 i oficer prasowy, który przyszedł na 6:30 może iść wcześniej do domu.

Kilka dni przychodzenia do pracy i wychodzenia o normalnej porze, a potem znowu powtórka z rozrywki. Taki już los oficera prasowego.

Informacja publiczna

pomocne narzędzie, czy przykry obowiązek?

Coraz częściej można spotkać się w mediach z terminem informacja publiczna. Ostatnio przez media przewinęła się debata, czy ekspertyzy zamówione przez Kancelarię Prezydenta można udostępnić, czy też nie ma takiej możliwości. Ten artykuł nie będzie jednak o tym „sporre”, lecz o tym, jak korzystać z ustawy o dostępie do informacji publicznej.

Co to jest informacja publiczna?

Co kryje się pod terminem informacja publiczna? Otóż zgodnie z definicją ustawową jest nią każda informacja o sprawach publicznych. Informację publiczną stanowi więc każda wiadomość wytworzona przez szeroko rozumiane władze publiczne oraz podmioty pełniące funkcje publiczne.

Prawo do informacji publicznej obejmuje uprawnienia do uzyskania informacji publicznej oraz wglądu do dokumentów urzędowych, jak i dostępu do posiadzeń kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów.

Do udostępniania informacji publicznej są zobowiązane władze publiczne oraz inne podmioty wykonujące zadania publiczne, między innymi organy władzy publicznej, samorząd.

Jakie informacje można udostępnić?

Udostępnieniu podlega informacja publiczna dotycząca między innymi statusu prawnego lub formy prawnej oraz sposobu organizacji instytucji, przed-

miocie jej działalności i kompetencjach, organach i osobach sprawujących w nich funkcje i ich kompetencjach, sposobach przyjmowania i załatwiania spraw oraz treść i postać dokumentów urzędowych.

Warto w tym miejscu wskazać, że każdemu przysługuje prawo dostępu do informacji publicznej. Nie ma wymogu posiadania np. obywatelstwa polskiego, określonego wieku czy też jakichś innych szczególnych uprawnień. Prawo do informacji publicznej może jednak ulec ograniczeniu w zakresie i na zasadach określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych, o ochronie innych tajemnic ustawowo chronionych oraz ze względu na prywatność osoby fizycznej lub tajemnicę przedsiębiorcy.

Jak udostępnić informacje?

Ustawa przewiduje kilka sposobów na udostępnienie informacji publicznej. Są to informacje ogłaszane w Biuletynie Informacji Publicznej, jeżeli zaś nie zostały udostępnione w BIP-ie, to udostępnia się je na wniosek. Informacja publiczna może być również udostępniana poprzez wyłożenie lub wywieszenie w miejscach ogólnie dostępnych. Istnieje również możliwość udostępnienia dokumentów urzędowych do wglądu.

Co do zasady dostęp do informacji publicznej jest bezpłatny. Informacja publiczna, która może być niezwłocznie udostępniona, jest udostępniana w formie ustnej lub pisemnej bez pisemnego wniosku.

Udostępnianie informacji publicznej na wniosek następuje bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż



w terminie 14 dni od dnia złożenia wniosku. Ustawodawca nie określił formy wniosku, jak i jego niezbędnych elementów takich jak imię i nazwisko, adres czy też podpis. Wniosek może być złożony zarówno ustnie, w formie pisemnej, jak i drogą poczty elektronicznej.

Jeżeli informacja publiczna nie może być udostępniona w sposób lub w formie określonych we wniosku, organ pisemnie informuje wnioskodawcę o przyczynach braku możliwości udostępnienia informacji zgodnie z wnioskiem i wskazuje, w jaki sposób lub w jakiej formie informacja może być udostępniona niezwłocznie.

Jeżeli w terminie 14 dni od powiadomienia wnioskodawca nie złoży wniosku o udostępnienie informacji w sposób lub w formie wskazanych w powiadomieniu, postępowanie o udostępnienie informacji umarza się. Wskazana wyżej procedura dotyczy sytuacji, w której wnioskodawca żąda informacji publicznej np. w postaci pliku elektronicznego, natomiast organ posiada jedynie jego wersję w formie papierowej.

Omawiana ustawa przewiduje również sankcje za nie udostępnienie, wbrew ciążącemu obowiązkowi, informacji publicznej. Taka osoba podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Na stronie internetowej KSP w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.ksp.policja.gov.pl> można zapoznać się z informacjami publicznymi dotyczącymi działalności Komendanta Stołecznego Policji. Z kolei na stronach BIP Komend Rejonowych i Powiatowych można znaleźć dane dotyczące tych jednostek.

Kilka uwag praktycznych

W każdej jednostce Policji, zgodnie z jej regulaminem, znajduje się komórka odpowiedzialna za udzielanie informacji publicznej. W przypadku KSP

jest nią Wydział Komunikacji Społecznej. Na każde zapytanie o udzielenie informacji publicznej, niezależnie od tego czy wpłynie do tej komórki, czy też do innej, odpowiedzi powinna udzielić właśnie ta wyspecjalizowana komórka. Oczywiście to nie ona sama przygotowuje odpowiedź, tylko korzysta z materiałów przygotowanych przez merytoryczne komórki, zgodnie z ich właściwością.

Jeśli np. zapytanie wpłynie do Wydziału Ruchu Drogowego KSP i dotyczy zakresu tylko jego działalności, to WRD powinno przygotować odpowiedź i przesłać do WKS KSP, pamiętając o terminie 14 dni na odpowiedź. Jeśli zaś zapytanie częściowo pozostaje w kompetencji innych wydziałów KSP, to najlepiej byłoby przesłać zapytanie do WKS KSP, z zaznaczeniem, jaki zakres zapytania zostanie zrealizowany przez WRD.

WKS po otrzymaniu zapytania prześle w pozostałym zakresie zapytanie do pozostałych wydziałów, a po otrzymaniu wszystkich odpowiedzi częściowych udzieli całościowej odpowiedzi.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Każdy Komendant prowadzi własny BIP i udziela odpowiedzi we własnym imieniu. To na nim, jak i na osobach przez niego uprawnionych spoczywają obowiązki nałożone przez ustawę o dostępie do informacji publicznej. Jeżeli więc zapytanie dotyczy w części lub całości zakresu działania innej komendy, należy odpowiedzieć wnioskodawcy, że w tym zakresie należy skontaktować się z przedmiotową komendą. Nie mają tu zastosowania zasady z KPA.

Jeśli chcesz uzyskać od Policji jakieś potrzebne ci informacje np. dane statystyczne, informacje o organizacji służby, czy też ilości radiowozów, teraz już wiesz, jak możesz to zrobić.

(M. F.)

Policyjny Informator Kulturalny

Dwa małżeństwa spotykają się, by wyjaśnić kłótnię synów, której efektem było wybicie dwóch przednich zębów jednego z chłopców. Po kurtuazyjnej rozmowie dochodzi do zacieklej wymiany zdań i awantury. Na jaw wychodzi prawdziwa natura człowieka - wyuczone normy współżycia społecznego są jedynie formułami, które się powtarza ubierając w piękne, nic nie znaczące słowa.

Czwórka aktorów tworzy bardzo dobrze skonstruowane role. Veronique (Sylwia Zmitrowicz) to walcząca z alkoholizmem artystka zaangażowana w sytuację polityczną w Afryce.

Jej mąż Michel (Krzysztof Tynieć) jest skończonym cynikiem i malkontentem, uprzykrzającym każdy dzień swojej żonie. Drugie małżeństwo tworzy adwokat Alain (Artur Barciś) zamieszany w aferę

farmaceutycznej korporacji oraz Annette (Barbara Prokopowicz), która gardzi swoim wygodnym oraz nudnym życiem, a przede wszystkim mężem. Spektakl grany jest na małej scenie.

Teatru Ateneum, widzowie usadowieni zostali z każdej strony sceny, która przypomina nieco ring. Cztery krzesła, po środku stolik, przy którym zasiadają obie pary. Zaczyna się kulturalnie i z klasą: tulipany na stole, ciastko, kawa, kurtuazyjna wymiana zdań oraz ogólne napięcie. Na stole pojawia się whisky, rozmowa przeradza się w kłótnię. Annette wymiotuje, Veronique się upija, mężczyźni się kłócą.

Olbrzymim atutem spektaklu jest właśnie to napięcie przeplatane dowcipnym dialogiem tuż po tyradzie wyzwisk. Niezwykle wyraźne postaci, przede wszystkim role kobiece są również warte odnotowania. Być może wbrew oczekiwaniom, obok znanych z seriali czy widowisk rozrywkowych aktorów, jak Barciś czy Tynieć, brylują właśnie kobiety.



Stołeczny Magazyn Policyjny - miesięcznik
Adres redakcji: ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa
e-mail: ksp.redakcja@policja.waw.pl
Telefon: (22) 603-88-04; (22) 603-88-03
Redaktor naczelny: *nadkom. Marcin Szynkler*
e-mail: wks@policja.waw.pl
Telefon: (22) 603-76-76; (22) 603-68-86

ISSN 1731-4550

Współwydawca: Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie
Adres: ul. Marszałku Józefa Piłsudskiego 111, 12-100 Szczytno



Zmitrowicz oraz Prokopowicz odsłaniają swój potencjał. Izabela Cywińska, reżyser przedstawienia, potraktowała wszystkich bohaterów równo, każdy z nich ma swoje racje, swoje problemy.

Dość szybko bójka synów, która jest powodem spotkania bohaterów, schodzi na dalszy plan. Pojawiają się problemy małżeńskie, brak porozumienia między najbliższymi, ukrywane kompleksy, zmagania z codziennością. Uczenie dzieci wrażliwości oraz życia w społeczeństwie jest jedynie pozą. Być może nawet przeszkodzi w dalszym, dorosłym życiu, w którym trzeba umieć uderzyć pięścią w stół i powiedzieć, co się o kimś szczerze myśli. Bez kurtuazji.

Reżyseria: Izabella Cywińska

Występują: Barbara Prokopowicz, Sylwia Zmitrowicz, Artur Barciś, Krzysztof Tyniec.

TABA - wakacyjna idylla bez granic

Mimo, że sytuacja polityczna w północnej Afryce budzi niepokój, warto jednak zaplanować, jeśli nie teraz, to w sprzyjającej chwili wyprawę do Taby położonej na Półwyspie Synaj.

Stanowi ona centrum turystyczne w najdalej na północ wysuniętej części zatoki Aqaba, we wschodniej części Półwyspu Synaj na wybrzeżach Morza Czerwonego. Stąd już tylko kilka kroków do Izraela, Jordanii i Arabii Saudyjskiej. Znana jest na całym świecie z obfitości cudownych plaż, lagun i wysepek kontrastujących z majestatyczną surowością gór otaczających zatokę. To wspaniałe miejsce do odpoczynku i uprawiania sportów wodnych.

Z Taby wypływają statki do najchętniej odwiedzanego przez turystów miejsca, słynnej skalistej Wyspy Faraonów wraz z jej potężną fortecą Salah El-Din,



wybudowaną w średniowieczu przez Krzyżowców, jako schronienie dla pielgrzymów.

Pierwotnymi obywatelami tego obszaru były plemiona beduińskie, dlatego też nie spotykamy się na tych terenach z dużą ilością zabytków historycznych. Dzięki swemu położeniu miasto jest idealnym startem do odwiedzin sąsiednich krajów jak Jordania oraz Izrael.

Dawniej nie istniała tutaj w ogóle infrastruktura transportowa, natomiast w kilku ostatnich latach stało się możliwe polecieć samolotem prosto do Taby, gdyż zostało tutaj zbudowane lotnisko międzynarodowe. Transport do miasta jest zapewniany regularnie.

Taba charakteryzuje się przede wszystkim niespotykanymi nigdzie na świecie cudownymi widokami. Piaszczysta plaża w Tabie, liczne bary, kafejki, restauracje, niewielkie zatoczki, laguny, wysepki, a nawet fiordy, kontrastują z majestatyczną surowością masywów górskich otaczających zatokę. Tylko stąd, z wybrzeża wypływają małe stateczki, którymi można dostać się na słynną skalistą Wyspę Faraonów wraz z jej nie mniej sławną Fortecą Salah El-Din, wybudowaną w XII wieku przez Krzyżowców jako schronienie dla pielgrzymów, podążających z Jerozolimy w kierunku Góry Synaj.

Z Taby można wybrać się również na wyprawę do Klasztoru Świętej Katarzyny (pieszo lub na wielbłądach), powstałego z inicjatywy rzymskiego imperatora Justyniana, położonego na wysokości 2285 m n.p.m., na wspomnianej już świętej Górze Synaj, w miejscu, gdzie przed wiekami Bóg przemówił do Mojżesza pod postacią płonącego krzewu.

Przed milionami lat Synaj znajdował się pod powierzchnią oceanu, a powolna erozja skał wapiennych przyczyniła się do powstania intrygujących swą kolorystyką formacji skalnych Kolorowego Kanionu, mającego ok. 2,5 km głębokości. Jest to kolejna atrakcja regionu, idealna jako cel pieszej górskiej wycieczki. Kanion jest trzeci co do wielkości na Ziemi, a pierwszy co do urody. Charakteryzuje się kolorowymi i pełnymi wzorów ścianami, przyciągającymi uwagę formacjami skalnymi i ciepłymi barwami.

Podziwiać tu można jego kolorowe, pokryte fantastycznymi wzorami formy skalne i delektować się niczym niezachwianą ciszą tego naprawdę uroczonego miejsca.

ml. insp. Anita Englard

Targi EUROPOLTECH 2011

Mamy przyjemność zaprezentować Państwu zdjęcia z targów EUROPOLTECH które odbyły się w dniach 13-15.04.2011 r. w halach EXPO XXI w Warszawie.

foto. Michał Całusiński

